

ZAKRES ODPOWIEDZIALNOŚCI NA ZASADZIE RYZYKA
PROWADZĄCEGO NA WŁASNY RACHUNEK PRZEDSIĘBIORSTWO
WPRAWIANE W RUCH ZA POMOCĄ SIŁ PRZYRODY (ART. 435 K.C.)

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka przedsiębiorstw poruszanych siłami przyrody za szkody przez ich ruch wyrządzone opiera się na art. 435 k.c. Problematyka art. 435 k.c. jest bardzo szeroka i skomplikowana. Omówienie wszystkich łączących się z nim kwestii w oczywisty sposób wykracza poza ramy artykułu. W dalszym ciągu będę zajmowała się dwoma podstawowymi problemami: oznaczeniem, podmiotu odpowiedzialnego i bliższym określeniem pojęcia ruchu przedsiębiorstwa. Zbadanie pierwszego wydaje się konieczne ze względu na zmiany wprowadzone przez kodeks cywilny w tym przedmiocie, w porównaniu z obowiązującym dawniej art. 152 k.z. Drugi zaś stanowi centralne zagadnienie, skoro „wyrządzenie szkody przez ruch” jest w istocie jedyną przesłanką odpowiedzialności na zasadzie ryzyka wyżej wymienionych przedsiębiorstw. Od interpretacji pojęcia „ruchu” i od wskazania osoby zobowiązanej do wypełnienia obowiązku odszkodowawczego zależy zakres zastosowania art. 435 k.c.¹

I

Określenie podmiotu odpowiedzialnego w art. 435 k.c. zostało dokonane za pomocą dwu kryteriów:

1. oznaczenia charakteru przedsiębiorstwa lub zakładu,
2. wskazania stosunku łączącego osobę odpowiedzialną z przedsiębiorstwem lub zakładem, a polegającego na prowadzeniu wyżej wymienionych na własny rachunek.

¹ Krótki przegląd problematyki art. 435 k. c. zawiera artykuł J. Szachulowicza, *Odpowiedzialność z tytułu ryzyka przedsiębiorstw i zakładów uprawianych w ruch za pomocą sił przyrody*, Nowe Prawo 1965, nr 7—8, s. 805—811. Teza autora opiera się na przebrzmiałej kontrowersji między ujęciem nauki niemieckiej i austriackiej. Współczesna literatura niemiecka i austriacka nie wykazuje różnic w traktowaniu przesłanek odpowiedzialności z tytułu niebezpiecznego ruchu (tzw. *Gefährdungshaftung* lub inaczej *Betriebshaftung*). Por. przykładowo: K. Larenz, *Lehrbuch des Schuldrechts*, t. II, München—Berlin 1964, s. 105; K. Hannak, *Die Verteilung der Schäden aus gefährlicher Kraft*, Tübingen 1960, s. 4 i n.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, iż oba momenty muszą występować łącznie. Każdy z nich wymaga natomiast odrębnego omówienia. Użyty w art. 435 k.c. termin „przedsiębiorstwo” nie oznacza oczywiście przedsiębiorstwa w rozumieniu dekretu z 26 X 1950 r. Jednakowe traktowanie przedsiębiorstwa i zakładu dowodzi, że art. 435 k.c. posługuje się tymi określeniami w znaczeniu jemu tylko właściwym. Wydaje się, iż pojmowane są one przede wszystkim w sensie przedmiotowym. Chodzi zatem o jednostki grupujące wyodrębnione i celowo zestawione części mienia. Na mienie to składać się będą maszyny i urządzenia konieczne dla funkcjonowania tych jednostek.

*

Zaostrzona odpowiedzialność z art. 435 k.c. dotyczyć może tylko przedsiębiorstw lub zakładów wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, bądź też wytwarzających materiały wybuchowe, czy też posługujących się takimi środkami. O ile wskazanie, co to są materiały wybuchowe, nie sprawia poważniejszych trudności, o tyle w odniesieniu do określenia „przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody” przy każdym niemal słowie można by postawić znak zapytania. Nie wiemy dokładnie, co to są siły przyrody. Nie wiemy co. ma znaczyć „wprawiane w ruch”. Ponieważ ustawodawca polski zadowolił się określeniem orientującym tylko, o jakie przedsiębiorstwa chodzi, odpowiedź na oba pytania wydaje się konieczna.

Zawarte w art. 435 k.c. wyliczenie sił przyrody — para, gaz, elektryczność, paliwa płynne, ma oczywiście charakter przykładowy, a nie wyczerpujący. Możliwe jest zatem istnienie innych sił zdolnych do wprawiania w ruch przedsiębiorstwa i będących siłami przyrody. Charakteryzując ogólnie, chodzić tu będzie o źródła energii inne niż człowiek czy zwierzę, źródła energii kierowane wprawdzie przez człowieka, ale które jednak w danych warunkach, nie będąc całkowicie przez niego zawładnięte, stwarzają niebezpieczeństwo reakcji nie do przewidzenia i przez to połączone są z wysokim stopniem prawdopodobieństwa spowodowania szkody.

Z kolei powstaje następny problem, jak rozumieć sformułowanie przepisu „wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody”. Zagadnienie to było wielokrotnie wentylowane w doktrynie i judykaturze na gruncie art. 152 k.z., zawierającego analogiczne określenie. Nawiązując do wykładni Longchamps'a podkreślano, iż art. 152 k.z. dotyczy przedsiębiorstw, których „cały ustrój” oparty jest na użyciu sił przyrody². Wprawdzie Longchamps posługiwał się również innym kryterium, a mianowicie uważał, że wystarczy, aby ruch przedsiębiorstwa opierał się „w przeważającej

² R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 276, tak samo Komisja Kodyfikacyjna: *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1936, s. 223.

mierze" na siłach przyrody³, jednakże doktryna i orzecznictwo poszły drogą wytyczoną ujęciem pierwszym⁴. Rozwijając myśl Longchamps Sąd Najwyższy stwierdzał, że „dla zastosowania art. 152 k.z. konieczne jest, aby całe przedsiębiorstwo opierało swą działalność na użyciu sił przyrody, a nie tylko poszczególne urządzenia tego przedsiębiorstwa”⁵.

Mutatis mutandis, kryterium to mogłoby znaleźć zastosowanie i na gruncie art. 435 k.c. skoro redakcja przypisu w tym zakresie nie uległa zmianie. Czy jednak interpretacja wyżej wskazana jest poprawna w tym sensie, iż pozwala na prawidłowe rozróżnienie przedsiębiorstw wprawianych od nie wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody. Kiedy siły przyrody nadają „piętno” całemu przedsiębiorstwu, co o tym decyduje, ilość użytych maszyn? rodzaj energii wykorzystanej? Kryterium wskazane przez Longchamps nie wydaje się zbyt ostre.

Przeciwstawianie całej działalności używaniu poszczególnych urządzeń, jak to czyni Sąd Najwyższy w cytowanym wyżej orzeczeniu, niewiele nam również daje. Kiedy cały ustrój oparty jest na użyciu sił przyrody, czy wtedy, gdy przedsiębiorstwo używa jednej maszyny, czy dzieśięciu? Jaka jest granica między korzystaniem z poszczególnych urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, a oparciem działalności całego przedsiębiorstwa na tychże siłach? Wydaje się, iż nie może to być różnica tylko ilościowa. Przedsiębiorstwo może używać jednego motoru i być wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, np. elektrownia. Ale może też posługiwać się kilkudziesięciu motorami i nie być przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, np. wielkie gospodarstwo rolne dysponujące wielu traktorami, lokomobilami itp. Nie ilość maszyn jest zatem decydująca i dyskusowanie z tego punktu widzenia do niczego nas nie doprowadzi.

Zdając sobie sprawę z nasuwających się trudności, chciałbym podjąć próbę interpretacji użytego w art. 435 k.c. określenia „wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody”, charakteryzującego przedsiębiorstwo. Od razu eliminuje ono możliwość badania zagadnienia od strony ilości poszczególnych używanych przez przedsiębiorstwo mechanizmów czy urządzeń. Szukać należy związku między przedsiębiorstwem a siłami przyrody. Wiemy, że siły przyrody mają stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa,

³ R. Longchamps, op. cit., s. 277.

⁴ Por. przykładowo S. Garlicki, *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, Warszawa 1959, s. 41; W. Czachórski, *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1963, s. 323; A. Szpunar, *Glosa do OSN z 18 grudnia 1961*, Nowe Prawo 1962, nr 11; por. też cytowane w notce następczej orzecznictwo.

⁵ Patrz orzeczenie Sądu Najwyższego z 8 VI 1960 r., 4 Cr 322/60, Orzecznictwo Sądów Powszechnych i Komisji Arbitrażowych [OSPiKA] 1961, nr 7—8, poz. 203, jak również wyrażające ten sam pogląd orzeczenie z 26 VIII 1958 r., 3 CR 1370/57, OSPiKA 1959, nr 7—8, poz. 204; z 25 I 1962 r., 4 CR 360/60, OSPiKA 1982, nr 6, poz. 151; z 18 XII 1961 r., 4 CR 328/61 OSPiKA 1963, nr 4, poz. 101 i inne.

skoro mają je wprawiać w ruch. Określenia tego nie trzeba rozumieć zbyt dosłownie, należy je rozszerzyć w tym znaczeniu, że od ich działania, od ich użycia ma zależeć istnienie i funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Bez nich zatem nie mogłoby istnieć i pracować. Wydaje się dość oczywiste, że przedsiębiorstwo lub zakład kreowane są dla osiągnięcia zamierzonego efektu gospodarczego. Otóż istnieją przedsiębiorstwa, które bez zaprężenia do pracy sił przyrody nie mogą funkcjonować w tym sensie, iż nie mogłoby osiągnąć celu gospodarczego, dla którego zostały stworzone.

Oczywiście, kryterium takie jest relatywne, nie da się wyliczyć raz na zawsze przedsiębiorstw, które mogłyby być zakwalifikowane jako wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Decydujące znaczenie będą miały takie okoliczności, jak rozwój techniki w danym okresie i w danym społeczeństwie, charakter pracy przedsiębiorstwa, wytknięty mu cel gospodarczy. Tak, trudno dziś sobie wyobrazić np. fabrykę włókienniczą nie wprawianą w ruch za pomocą sił przyrody. Osiąganie celu gospodarczego, jak np. produkcja włókna, nie do pomyślenia jest bez zastosowania napędu elektrycznego czy parowego, zdolnego do wytwarzania energii mechanicznej. To samo dotyczy zakładów, zwłaszcza tych, które zajmują się produkcją samej energii, jak np. elektrownie, elektrociepłownie itp. We wszystkich tych przypadkach nie można doprowadzić do zamierzonego efektu gospodarczego bez zaprężenia do pracy sił przyrody. Nie będzie zatem przesadą twierdzenie, że istnienie samego przedsiębiorstwa byłoby bez nich niemożliwe. Wykorzystanie sił przyrody stanowi *conditio sine qua non* jego istnienia i pracy. Przykładowo można by wskazać przedsiębiorstwa komunikacyjne (takie jak Polskie Koleje Państwowe, miejskie przedsiębiorstwa komuniakcyjne), państwowe ośrodki maszynowe⁶, fabryki wszelkiego rodzaju, zakłady energetyczne itd.

Istnieje jednak zespół przedsiębiorstw korzystających wprawdzie z maszyn i innych urządzeń poruszanych siłami przyrody, których egzystencja i funkcjonowanie nie jest przecież od nich zależne. Należą do nich np. gospodarstwa rolne⁷, których cel gospodarczy — produkcja rolna, uzyskiwany jest bez zastosowania urządzeń poruszanych siłami przyrody. Podobnie też przedsiębiorstwa budowlane, dla których przywspółczesnym rozwojem mechanizacji budownictwa w Polsce użycie siły przyrody nie jest *conditio sine qua non* dla ich istnienia⁸.

Reasumując, przedsiębiorstwa lub zakłady wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody są to przedsiębiorstwa lub zakłady, których istnienie

⁶ Por. przykładowo orzeczenie z 18 XII 1961, 4 Cr 328/61, OSPiKA 1963, nr 4, poz. 101, oraz głosę A. Szpunara do tegoż orzeczenie, Nowe Prawo 1962, nr 11, s. 1023.

⁷ Por. orzeczenie z 8 VI 1960 r., Cr 322/60, OSPiKA 1961, nr 7—8, poz. 203.

⁸ Jak słusznie dowodzi A. Szpunar w głosie do orzeczenia SN z 1 XII 1962 r., 1 Cr 460/62, OSPiKA 1964, nr 4, poz. 88.

w danych warunkach czasu i miejsca jest uzależnione od wykorzystania sił przyrody jako siły napędowej, bądź które bez użycia tychże sił nie osiągnęłyby celu gospodarczego, dla którego zostały stworzone.

Rozważania nasze byłyby niepełne, gdybyśmy nie poruszyli sprawy przedsiębiorstw napędzanych energią atomową lub też wytwarzających energię jądrową. Problem jest niesłychanie wątpliwy między innymi dlatego, iż twórcy kodeksu cywilnego nie zdawali się brać go w ogóle pod rozwagę.

Nie budzi chyba większych wątpliwości fakt, że szczególne, nie spotykane nigdy dotychczas ryzyko atomowe wymaga specjalnego unormowania, a tradycyjne podstawy odpowiedzialności znane prawu cywilnemu nie są odpowiednie ani wystarczające dla rozwiązania tego zagadnienia⁹. Jednakże wobec braku odrębnego uregulowania tej kwestii w systemie prawa polskiego, w razie zaistnienia szkód nuklearnych powstanie zasadnicze pytanie, jaka powinna być podstawa odpowiedzialności, art. 415 k.c. czy też art. 435 k.c.? Rozstrzygnięcie tego dylematu zależy w dużej mierze od tego, jak zakwalifikujemy przedsiębiorstwa posługujące się energią atomową, bądź też zajmujące się wytwarzaniem tej energii.

Jest oczywiste, że wówczas, kiedy energia atomowa działa jako siła napędowa sensu stricto, np. w przypadku elektrowni atomowych, przedsiębiorstwo powinno być zakwalifikowane jako wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Gdy chodzi o reaktory atomowe sprawa wydaje się bardziej skomplikowana. Zdaniem Warkały, art. 435 k.c. nie może znaleźć wobec nich zastosowania, gdyż raczej zajmują się one produkcją energii motorycznej, niż są przez nią napędzane¹⁰. Prowadziłoby to do wniosku, że odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone przez funkcjonowanie reaktora atomowego powinna być oparta na art. 415 k.c.

Tak chyba jednak nie jest. Wprawiania w ruch nie należy rozumieć zbyt dosłownie, a w każdym razie tylko jako energii motorycznej. Jeżeli uważamy, iż przedsiębiorstwami wprawianymi w ruch za pomocą sił przyrody są te przedsiębiorstwa, które bez wykorzystania tychże sił nie osiągnęłyby celu gospodarczego, dla którego zostały stworzone, to rozumując na zasadzie a minori ad maius muszą być nimi także przedsiębiorstwa produkujące samą energię taką czy inną. Jeżeli chodzi o reaktory atomowe, są to chyba typowe zakłady, których działalność opiera się na wykorzystaniu sił przyrody i tylko na ich wykorzystaniu. Bez działania tych sił nie miałyby żadnego sensu. Praca reaktora polega na wyzwoleniu energii drzemiącej w atomach i dalej następuje reakcja łańcuchowa, niejako w koło, samoczynnie. Trudno powiedzieć, iż nie działają tu siły przy-

⁹ Por. W. Warkało, *Energia atomowa a odpowiedzialność cywilna*, Rozprawy Prawnicze, Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego, Kraków—Warszawa 1964, s. 449, 450.

¹⁰ Por. ibidem, s. 447.

rody, w rzeczywistości tylko one działają. Rola człowieka sprowadza się do opóźniania reakcji i odpowiedniego skierowania wyprodukowanej energii oraz stworzenia urządzeń zabezpieczających przed szkodami¹¹. Jeżeli wreszcie przyjmiemy, iż głównym uzasadnieniem odpowiedzialności z art. 435 k.c. jest stwarzane niebezpieczeństwo¹², to motyw ten powinien rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości. Odnotować wypada pojawienie się postulatu traktowania art. 152 k.z. dawniej, a 435 k.c. obecnie jako podstawy odpowiedzialności cywilnej, zawsze gdy chodzi o energię jądrową i promieniowanie jonizujące. Zdaniem Matysika, „sądy przy stosowaniu zasady wyrażonej w tym przypisie powinny uznać, że przepis stosuje się wprost do energii jądrowej”¹³.

*

Okolicznością przesądzającą o legitymacji biernej jest „prowadzenie na własny rachunek” przedsiębiorstwa lub zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody. Pojęcie „prowadzenie na własny rachunek” znane było również kodeksowi zobowiązań. Art. 152 § 2 k.z. obciążał obowiązkiem odszkodowania zamiast właściciela taką właśnie osobę. Z uzasadnienia kodeksu zobowiązań wynika, iż chodziło o osobę odnoszącą korzyść z przedsiębiorstwa¹⁴. Art. 152 § 2 k.z. nie doczekał się szerszego opracowania w doktrynie i orzecznictwie, pozostało zatem niepogłębione zawarte w nim kryterium.

Wobec uczynienia w art. 435 k.c. z „prowadzenia na własny rachunek” jedynego kryterium oznaczającego osobę odpowiedzialną, pojęciem tym wypada zająć się obecnie. Prowadzącym może być tylko ten, kto posiada podmiotowość prawną, a więc ten, kto może być podmiotem praw i obowiązków. Może nim być zarówno osoba fizyczna, jak prawna. Obojętne natomiast jest, czy działa sama, czy np. za pośrednictwem swoich przedstawicieli. Nie wydaje się też, aby było konieczne posiadanie przez nią pełnej zdolności do czynności prawnych.

¹¹ Co do budowy i działania reaktora atomowego por. R. Gagla, *Energia jądrowa*, w: *W świecie fizyki współczesnej*, praca zbiorowa, Warszawa 1961, s. 79—33. Por. też S. Glass-tone, *Energia jądrowa*, Warszawa 1953, s. 470—500.

¹² Panuje niemal całkowita zgodność w doktrynie polskiej, iż szczególne niebezpieczeństwo szkód dla otoczenia sanowi uzasadnienie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Por. przykładowo: R. Dongchamps, op. cit., s. 275, 276; S. Garlicki, op. cit., s. 38; W. Czachórski, op. cit., s. 322 i n.; A. Szpunar, *Odpowiedzialność cywilna za wypadki kolejowe*, Nowe Prawo 1960, nr 11. Pogląd odmienny reprezentuje tylko A. Ohanowicz, *Czyny niedozwolone w projekcie kodeksu cywilnego*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1960, z. 4, s. 61.

¹³ S. Matysik, *Niektóre problemy odpowiedzialności cywilnej z tytułu szkód wywołanych przy pokojowym wykorzystaniu energii jądrowej*, *Studia Cywilistyczne*, t. VI, Kraków 1965, s. 136, 110, 111.

¹⁴ Por. Komisja Kodyfikacyjna, op. cit., s. 224; por. też W. Czachórski, op. cit., s. 323.

Prowadzenie najszerzej pojęte polega na możliwości wpływania na losy przedsiębiorstwa, kierowania jego pracą, wydawania wiążących poleceń, sprawowania nadzoru i kontroli¹⁵, rozstrzygania o celu i sposobie ruchu¹⁶. Wszystkie te cechy łącznie występować mogą u prowadzącego, powstaje jednak pytanie, która z nich ma znaczenie decydujące? Mówiąc ogólnie, w art. 435 k.c. chodzi o osobę, która prowadzenie wykonuje. Łącząc jednak to stwierdzenie z przesłanką rodzącą odpowiedzialność jaką jest ruch przedsiębiorstwa, otrzymujemy określenie: prowadzącym jest ten, kto rozstrzyga o celu, formie i sposobie ruchu. Osoba taka, fizyczna czy też prawna, jest niejako centralną postacią, ma bowiem możliwość nie tylko kierowania, ale nadto — i właśnie ze względu na tę możliwość — zapobiegania szkodom. Moc zarządzania staje się zatem jakby subiektywną podstawą odpowiedzialności.

Odpowiedzialną jest jednak nie osoba prowadząca w ogóle, ale osoba prowadząca przedsiębiorstwo „na własny rachunek”. Będzie to więc osoba, która nie tylko posiada wyłączną możliwość decydowania o naturze funkcjonowania przedsiębiorstwa, ale nadto władzę tę wykonuje we własnym imieniu i dla siebie. Jest to osoba ponosząca nieuchronnie związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa ryzyko gospodarcze, obciążona konsekwencjami własnej działalności gospodarczej oraz posiadająca samodzielny bilans zysków i strat. Oczywiście, wszystkie te przymioty muszą istnieć w chwili wyrządzenia szkody. Moment ten bowiem jest decydujący dla podmiotu odpowiedzialnego.

Obojętny wydaje się natomiast stosunek prawny łączący prowadzącego z przedsiębiorstwem. Może to być każdy stosunek prawny, z którego wypływałoby władztwo nad przedsiębiorstwem. Prowadzącym może być właściciel, jednostka, której służy zarząd operatywny, dzierżawca, posiadacz, wszystkie te osoby mają bowiem możliwość decydowania o formie, sposobie i celu ruchu we własnym imieniu i ze skutkami prawnymi dla siebie. Nie będzie nim natomiast dzierżyciel, choćby wyposażony w daleko posuniętą władzę, skoro wykonuje ją nie we własnym imieniu.

*

Specjalnego omówienia wymagają sytuacje, kiedy ruch przedsiębiorstwa uczestniczy w wyrządzeniu szkody, a odpowiedzialność za nią ponosić ma kilka osób. Istnieje możliwość wielu kombinacji w tym zakresie. Spróbujmy je jednak uszeregować.

¹⁵ Por. przykładowo E. Böhmer, *Das Sachschadenhaftpflichtgesetz*, Berlin 1954, s. 27; H. Mazeaud, *La responsabilité délictuelle du fait des choses inanimées dans la jurisprudence française*, Deuxièmes journées franco-polonaises, Warszawa—Poznań 1961, s. 14.

¹⁶ Por. S. Luby, *Prevenia a zodpovednost v občianskom prave*, t. II, Bratislava 1958, s. 46.

1. Szkodę wyrządził ruch jednego przedsiębiorstwa, odpowiadać za nią ma kilka osób, kilku współprowadzących.

2. Szkada powstała w wyniku działania ruchu przedsiębiorstwa oraz zawinonego działania lub zaniechania człowieka. Można tu wyróżnić dwie sytuacje, obok ruchu występuje: a) zawinione zachowanie podwładnego, pracownika; b) zawinione zachowanie osoby trzeciej.

3. Szkada wyrządzona została przez ruch kilku przedsiębiorstw.

We wszystkich tych przypadkach znajdzie zastosowanie art. 441 k.c., jako w zasadzie jedyny przepis zajmujący się odpowiedzialnością kilku osób za wyrządzoną przez nie jedną szkodę (dla naszych rozważań bowiem art. 422 k.c. nie ma żadnego znaczenia). W odniesieniu do tzw. stosunku zewnętrznego (a więc stosunku osoba odpowiedzialna — poszkodowany) kodeks cywilny przyjął jednolite rozwiązanie dla wszystkich możliwych przypadków. Jeżeli za wyrządzoną szkodę ma ponosić odpowiedzialność kilka osób, to odpowiedzialność ich jest wobec poszkodowanego solidarna (art. 441 § 1 k.c.).

W przeciwieństwie do art. 137 k.z., art. 441 k.c. nie przewiduje możliwości uchylenia solidarności wobec poszkodowanego. Rozwiązanie takie podyktowane zostało niewątpliwie dążeniem do polepszenia sytuacji poszkodowanego „Przy zasadzie adekwatnego związku przyczynowego bowiem każdy powinien odpowiadać za tę część szkody, którą sam wyrządził”¹⁷.

Sposób uregulowania roszczeń regresowych jest bardziej skomplikowany. Każdy ze wskazanych przeze mnie w punktach 1, 2 i 3 przypadków wymaga odrębnego omówienia, skoro nie można stworzyć dla nich wspólnej recepty. Sprawą regresu zajmuje się art. 441 § 2 i § 3 k.c., przy czym przyjąć należy na ogół, iż § 2 art. 441 k.c. znajdzie zastosowanie w przypadku, gdy wszystkie osoby odpowiadają na jednej podstawie, zaś § 3 art. 441 k.c. wtedy, gdy podstawy ich odpowiedzialności są różne.

Ad. 1. Sytuacja pierwsza zachodzić będzie w razie współprowadzenia jednego przedsiębiorstwa, wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, przez kilka osób fizycznych czy też prawnych, jeśli szkodę wyrządzi ruch tegoż przedsiębiorstwa. Ponieważ odpowiedzialność wszystkich współprowadzących oparta jest na jednej podstawie, zastosowanie znajdzie art. 441 § 2 k.c. Przepis ten wskazuje kilka możliwych kryteriów, według których powinna być ustalona wysokość roszczeń regresowych. Rozdział ciężaru szkody w stosunku wewnętrznym może nastąpić w zależności od: stopnia winy zainteresowanych osób; stopnia, w jakim każda z nich przyczyniła się do powstania szkody; stosownie do okoliczności (rozumiem tu jeszcze inne okoliczności, różne od dwu wymienionych powyżej), jakich jednak ustawodawca nie wymienił.

Oznaczenie wielkości roszczeń regresowych między współprowadzą-

¹⁷ Tak K. Oftinger, *Schweizerisches Haftpflichtrecht*, t. I, Zürich 1958, s. 296.

cymi przedsiębiorstwo w wyjątkowych tylko przypadkach będzie mogło nastąpić według stopnia winy, bądź rozmiarów przyczynienia się któregoś z nich do szkody. Nie znaczy to, by sytuacja taka była niemożliwa; może ona zaistnieć np. w przypadku zawinionego wydania niewłaściwej dyspozycji, która doprowadziła do powstania szkody. Z reguły jednak, ze względu na to, że szkoda została powiązana z ruchem, a nie działaniem prowadzącego, przeprowadzenie takiego dowodu będzie niemożliwe.

Regres musi być zatem rozłożony według innych kryteriów. Decydować powinien stosunek prawny łączący współprowadzących przedsiębiorstwo, uzasadniający to współprowadzenie. Współprowadzący, czy to współwłaściciele, czy też współposiadacze, połączeni są takim lub innym stosunkiem wewnętrznym, określającym, w jakim stopniu uczestniczą w zyskach i stratach, bądź też w jakim procencie zobowiązani są do pokrywania długów przedsiębiorstwa. Stosunek wewnętrzny między nimi decydować powinien, w braku innych kryteriów, o wielkości regresu. Jeżeli układ ten nie będzie wynikał ze stosunku prawnego, tylko z faktu, oprzeć się trzeba na faktycznym układzie sił¹⁸.

Ad 2. W przypadku gdy jedna szkoda jest wynikiem ruchu przedsiębiorstwa i zawinionego działania człowieka, w zastosowanie wejdzie § 3 art. 441 k.c. Zgodnie z nim, ten, kto odpowiada za szkodę mimo braku winy, ma zwrotne roszczenie do sprawcy, jeżeli szkoda powstała z jego winy. Przepis jest tak skonstruowany, iż wydaje się, że w zasadzie regres opiewa na całą sumę wypłaconego odszkodowania. Czy tak powinno być zawsze? Odnoszę wrażenie, iż art. 441 § 3 k.c. zbudowany został z punktu widzenia odpowiedzialności z art. 430 k.c, a więc odpowiedzialności przełożonego za winę podwładnego. Nie można jednak zapominać o tym, że w art. 430 k.c. chodzi w zasadzie o przypadki, kiedy przyczyną szkody jest tylko wina podwładnego i nic poza tym.

W interesującej nas sytuacji sprawa przedstawia się inaczej, choćby tylko dlatego, że przyczyną szkody, obok winy podwładnego, może być ruch przedsiębiorstwa. W razie zaś winy osoby trzeciej nie będącej podwładnym na pewno obok niej przyczyną musi być ruch, w przeciwnym bowiem razie prowadzący byłby całkowicie zwolniony od odpowiedzialności.

Wydaje mi się, że nawet wtedy, kiedy odpowiedzialność przełożonego opiera się wyłącznie na art. 430 k.c, można mieć wątpliwości co do przyjęcia po jego stronie regresu o całą sumę. Pełny regres oznacza praktyczne przerzucenie ryzyka gospodarczego, związanego z prowadzeniem przedsiębiorstwa, na podwładnego. Właściwy obraz repartycji szkody może być więc de facto inny niżby się na pierwszy rzut oka wydawało.

¹⁸ Por. orzeczenie SN z 29 V 1946 r., C I 179/46, Państwo i Prawo 1947, nr 1 s. 146.

Pomijam w tej chwili sprawę, iż w praktyce rzadko kiedy podwładny będzie w stanie ponieść cały ciężar szkody. Uważam zresztą, że już przyznanie samej możliwości wystąpienia z regresem o pełną sumę jest niezasadnione. Występuje to szczególnie ostro, gdy konkurującymi przyczynami przy wywołaniu szkody były: ruch przedsiębiorstwa i wina człowieka. Przyjęcie istnienia roszczenia regresowego, opiewającego na całą sumę zasądzonego i wypłaconego odszkodowania, wobec winnych podwładnego lub osoby trzeciej zmienia w istocie zakres odpowiedzialności z art. 435 k.c, znaczenie ruchu przedsiębiorstwa przy wyrządzeniu szkody zostaje odsunięte na dalszy plan. Stwarza to paradoksalną sytuację, iż np. w wypadku, przy powstaniu którego konkurowały ze sobą: wina osoby trzeciej i ruch przedsiębiorstwa, prowadzący nie będąc zwolniony od odpowiedzialności, w efekcie mógłby nie płacić nic za szkodę spowodowaną jakkolwiek nie wyłącznie, ale przecież przez ruch. Osoba trzecia mogłaby natomiast ponieść ciężar szkody w rozmiarze większym niż powinna. Oznaczałoby to wprowadzenie tylną furtką nowej, nie znanej art. 435 k.c. okoliczności zwalniającej.

Jeżeli jednak regres niepełny, to jaki? Sprawa nie jest wcale prosta, musimy bowiem porównać dwie kwestie w zasadzie nieporównywalne: winę osoby trzeciej i niebezpieczeństwo stwarzane przez ruch przedsiębiorstwa. Należy zbadać, jaką rolę w wywołaniu wypadku odegrały wina z jednej, a ruch przedsiębiorstwa z drugiej strony. Nie jest to na pewno łatwe, ale wydaje się, że inaczej tej sprawy rozwiązać się nie da.

Ad. 3. Kiedy szkoda wyrządzona została przez ruch kilku przedsiębiorstw poruszanych siłami przyrody, zastosowanie znajdzie art. 441 § 2 k.c. Ponieważ nie ustala się w takim wypadku winy (niejednokrotnie byłoby to zresztą niemożliwe), roszczenia regresowe kształtować się będą w zależności od stopnia przyczynienia się ruchu każdego z przedsiębiorstw do wyrządzenia szkody. Kluczem do rozdziału szkody w stosunku wewnętrznym będzie zatem udział przedsiębiorstwa, a właściwie jego ruchu, w spowodowaniu szkody. Jeżeli nie da się tego z całą pewnością ustalić, możliwe, iż wskazówką będzie rozmiar stwarzanego przez każde z przedsiębiorstw niebezpieczeństwa wywoływania tego typu szkód.

*

Analogicznie jak na gruncie obowiązywania art. 152 k.z., przesłanką odpowiedzialności prowadzącego przedsiębiorstwo z art. 435 k.c. jest ruch przedsiębiorstwa. Powstaje zatem zasadniczy problem: co należy rozumieć przez sformułowanie „szkoda wyrządzona przez ruch przedsiębiorstwa”. Podobnie jak kodeks zobowiązań, tak i kodeks cywilny nie podaje bliższego określenia. Na gruncie kodeksu zobowiązań zarysowały się dwa stanowiska interpretacyjne, a mianowicie tzw. ujęcie węższe i szersze.

Według pierwszego z nich chodzi o ruch urządzeń czy maszyn napędzanych siłami przyrody. Zgodnie z tym poglądem, dla zastosowania art. 152 k.z. konieczne było, aby istniał związek przyczynowy między szkodą a użyciem sił przyrody. Trzeba zaznaczyć od razu, iż stanowisko to było w nauce polskiej raczej odosobnione¹⁹. Doktryna i orzecznictwo do art. 152 k.z. przyjęły w zasadzie stanowisko drugie, wytyczone interpretacją uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej do projektu kodeksu zobowiązań. Ujęcie szersze nie wymaga związku między szkodą a użyciem sił przyrody; wystarczy, aby istniał związek przyczynowy między ruchem przedsiębiorstwa jako całości, a powstałą szkodą²⁰.

Utrzymanie przez art. 435 k. c. sformułowania art. 152 k.z. nie jest na pewno kwestią przypadku. Oznacza z jednej strony zaakceptowanie rozwiązań przyjętych przez orzecznictwo, z drugiej zaś definitywne odrzucenie konstrukcji, według których przesłanką odpowiedzialności jest wyrządzenie szkody przez ruch maszyn lub urządzeń napędzanych siłami przyrody²¹.

Zestawienie słów „ruch przedsiębiorstwa” wyklucza możliwość badania zagadnienia pod kątem widzenia tylko ruchu mechanicznego. Ruch mechaniczny bowiem, cechujący się prędkością, przyśpieszeniem i kierunkiem, może zachodzić w przedsiębiorstwie, ale nie może być ruchem przedsiębiorstwa. Poprawnie można by o nim mówić, w odniesieniu do maszyn, urządzeń itp., nigdy zaś zakładu jako całości. Powstaje jednak problem, czy sformułowanie „ruch przedsiębiorstwa” nie oznacza całego ruchu technicznego odbywającego się w danym zakładzie, i tylko tego ruchu²². Wydaje się, że wykładnia taka nie byłaby prawidłowa. Historia i brzmienie art. 435 k.c. wskazują na to, iż chodziło o ruch przedsiębiorstwa jako całości. Przedsiębiorstwo zaś jako pewien zespół środków materialnych, maszyn i ludzi, stwarzających łącznie całość organizacyjną, posiada swoją aktywność własną nie wyczerpującą się w jego ruchu w sensie technicznym. Cały ruch techniczny stanowi w istocie sumę działań poszczególnych urządzeń, oznacza zatem tylko jedną stronę aktywności przedsiębiorstwa. Ujęcie takie zwężyłoby granice art. 435 k.c., a nadto — jak się zdaje — wypaczałoby sens przyjętego przez ustawodawcę określenia.

¹⁹ Pogląd ten reprezentowali właściwie tylko L. Domański, *Instytucje kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1936, s. 655, oraz T. Dybowski, W *sprawie wykładni art. 152 k. z.*, Nowe Prawo 1955, nr 7—8, s. 98—103.

²⁰ Por. przykładowo Komisja Kodyfikacyjna, op. cit., s. 223; W. Czachórski, op. cit., s. 323, 324; A. Szpunar, *Odpowiedzialność cywilna za wypadki kolejowe*, Nowe Prawo 1960, nr 11, s. 1449, i inni; por. też orzeczenie SN z 21 VI 1960 r., Cr 592/50, Zb. U. 1962, nr 3, poz. 84.

²¹ Wymóg wyrządzenia szkody przez ruch urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody stawiał art. 746 projektu kodeksu cywilnego z 1954 r., oraz art. 826 § 1 projektu z 1960 r.

²² Por. K. Hannak, op. cit., s. 4 i n.; E. Böhmer, *Das Reichshaftpflichtgesetz*, Berlin 1950, s. 105.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego nie precyzuje w zasadzie bliżej pojęcia ruchu; podaje tylko, że „przez przedsiębiorstwo w ruchu należy rozumieć przedsiębiorstwo czynne”, bądź też mówi o „funkcjonowaniu przedsiębiorstwa”²³. Oba określenia nie wydają się zbyt szczęśliwe, jakkolwiek przyznać wypada, iż trudno tu znaleźć lepsze. Funkcjonowanie jest określeniem bardzo szerokim. Może w równej mierze oznaczać pracę przedsiębiorstwa (funkcjonowanie w wąskim tego słowa znaczeniu), jak nawet po prostu istnienie przedsiębiorstwa (funkcjonowanie w szerokim znaczeniu). Spróbujmy je jednak uściślić.

Przedsiębiorstwo lub zakład, jako jednostka istniejąca dla wypełnienia oznaczonego celu gospodarczego lub społecznego, rozwija określoną działalność dla osiągnięcia tego celu, np. produkcja włókna — fabryka włókiennicza, czy też wykonywanie przewozu osób lub rzeczy — koleje. Zespół czynności podejmowanych dla realizacji zamierzonego celu możemy nazwać pracą przedsiębiorstwa. Zyskujemy przez to podkreślenie celowości i kierunkowości działania. Praca przedsiębiorstwa niekoniecznie musi oznaczać stan czynny, w sensie pokonywania takiego czy innego oporu. Rozumieć przez nią należy zarówno dokonywanie pewnych działań przez ludzi i maszyny, jak też pewien stan bierny wytworzony w przedsiębiorstwie, jeżeli związany jest np. z jego produkcją; klasycznym przykładem może tu być składowanie materiałów. Przedsiębiorstwo jest w ruchu wtedy, kiedy pracuje, ruchem przedsiębiorstwa będą jednak objęte również te wszystkie przejawy jego istnienia, które z pracą jego są związane. I tak na przykład samozapalenie rozpuszczalnika w fabryce lakierów, które nastąpi w nocy, wówczas gdy nikt tam nie pracuje i wszystko pozostaje w spoczynku, jeżeli wyrządzi szkodę, musi być ocenione jako spowodowane przez ruch przedsiębiorstwa, skoro przechowywanie rozpuszczalnika koniecznego dla produkcji lakierów stanowi jeden z przejawów działalności przedsiębiorstwa, zmierzającej do osiągnięcia wytyczonego celu, w tym wypadku gospodarczego. Wynika z tego, iż w gruncie rzeczy terminy takie, jak praca czy ruch, mogą być używane w odniesieniu do przedsiębiorstwa tylko w pewnym znaczeniu przenośnym.

Reasumując — sformułowanie „ruch przedsiębiorstwa” w art. 435 k.c. wyraża całą działalność organizacyjno-produkcyjną lub organizacyjno-usługową, zmierzającą do realizacji wytyczonego celu gospodarczego lub społecznego. Działalność ta stwarza szczególne niebezpieczeństwo szkód dla otoczenia, wydaje się bowiem, iż chodzi tu o podkreślenie wymogu wyrządzenia szkody przez przejawy aktywności przedsiębiorstwa, a nie przez jego (że użyję może niezbyt zgrabnego określenia) martwą masę.

²³ Por. przykładowo orzeczenie SN z 18 XII 1961 r., 4 Cr 328/61, OSPiKA 1963, nr 4, poz. 101 uzasadnienie; orzeczenie SN z 25 I 1961 r., 4 Cr 360/60, OSPiKA 1962, nr 6, poz. 151 uzasadnienie.

Wobec brzmienia art. 435 k.c., według którego szkoda musi być wyrządzona przez ruch przedsiębiorstwa, podstawowy staje się problem przyczynowości ruchu. Z woli ustawodawcy ruch powinien być przyczyną szkody. Szkoda musi pozostawać w związku przyczynowym z ruchem, przy czym, moim zdaniem, związek ten z reguły przebiega następująco: ruch—wypadek;—szkoda. Mogą zdarzyć się, raczej zresztą wyjątkowo, sytuacje, kiedy brak ogniwa pośredniczącego (wypadku) — sytuacje polegające na bezpośrednim szkodzącym wpływie ruchu przedsiębiorstwa na jego otoczenie najbliższe lub bliskie²⁴.

W ogromnej większości stwierdzenie „ruch przedsiębiorstwa wyrządził szkodę” jest oczywistym skrótom myślowym. Zanalizujmy najprostszy przykład: W fabryce wielkich maszyn elektrycznych zerwany pas transmisyjny zranił osobę A. Powiemy, iż ruch przedsiębiorstwa poruszanego siłami przyrody, jakim jest niewątpliwie fabryka wyżej wymieniona, wyrządził szkodę. Stwierdzenie to jest nieściśle, i gdybyśmy na nim poprzestali, niewiele by nam pomogło dla rozstrzygnięcia konkretnego przypadku. Nie pozwalało na ocenę rozmiarów szkody, jaką powinien zostać obciążony pozwany, skoro ruch takiego przedsiębiorstwa w założeniu może wyrządzić niemal każdą szkodę i w każdym rozmiarze. Zresztą, przebieg zdarzeń jest następujący: ruch przedsiębiorstwa spowodował wypadek, bądź w ruchu przedsiębiorstwa zaistniał wypadek — zerwania pasa transmisyjnego, zdarzenie to (wypadek) z kolei szkodę — takie czy inne zranienie osoby A. Tylko w ten sposób możemy prawidłowo ocenić sytuację. Badanie zaś problemu, czy ruch fabryki wielkich maszyn elektrycznych może spowodować zranienie osoby A, wydaje mi się niepotrzebnym dowodzeniem rzeczy założonych. Powszechnie wiadomo, że dlatego właśnie przyjęto surową odpowiedzialność, ponieważ tego typu szkody mogą zawsze zaistnieć.

Można zatem powiedzieć, iż przyjmujemy przyczynowość ruchu dla powstałej szkody poprzez przyjęcie przyczynowości ruchu dla wypadku powodującego szkodę. Wypadek staje się z jednej strony ogniwem pośredniczącym, z drugiej zaś — centralnym zagadnieniem przy rozważaniu powiązań przyczynowych. Wyłania się więc specjalne pojęcie wypadku zaistniałego w ruchu, wywołanego przez ruch, bądź pozostającego w związku z ruchem przedsiębiorstwa. Pojęciem tym wypada zająć się obecnie.

Przyjmowane niejednokrotnie w nauce określenie wypadku jako zda-

²⁴ Por. orzeczenie SN z 25 I 1961 r., 4 Cr 360/60, OSPiKa 1962, nr 6, poz. 151: „Skutki ruchu przedsiębiorstwa lub zakładu rozciągać się mogą poza użytkowany przez nich teren, np. wskutek oddziaływania daleko rozprzestrzeniających się ciał lotnych wydobywających się z kominów fabrycznych. Zgodnie z tym odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez działanie dymów i gazów fabrycznych na położone w sąsiedztwie zakładu gospodarstwa rolne opiera się na art. 152 § 1 k.z”.

zenia szkodzącego wymaga dalszego uściślenia²⁵. Z drugiej strony — definicja wypadku jako zdarzenia anormalnego, zdarzenia przerywającego normalne przewidywanie²⁶, nie wydaje się uzasadniona. Wypadek jest zdarzeniem do przewidzenia w ogólności, podobnie, jak i w konkretnej sytuacji. Jest jednak zdarzeniem nieprzewidzianym w tym sensie, iż nie jest konieczny dla normalnej prawidłowości ruchu. Wypadek przerywa normalną prawidłowość ruchu. Jest zdarzeniem, które nie powinno, ale może nastąpić. Trzymając się naszego przykładu: zerwanie pasa transmisyjnego jest oczywiście zdarzeniem w ogólności do przewidzenia, ale nie jest zdarzeniem przewidzianym akurat w tej chwili, nie powinno bowiem nastąpić. Jeżeli nastąpi, przerywa normalny tok pracy w fabryce.

Wypadek stanowi manifestację i określoną już konkretyzację niebezpieczeństwa ruchu. Wypadek jest nadto zawsze zdarzeniem uchwytnym, widocznym w takiej czy innej postaci. Stanowi jasny, wyraźny punkt dla badania związku przyczynowego. Skoro jest on niejako punktem centralnym, badanie powiązań przyczynowych nastąpić musi w dwu kierunkach. Kierunek pierwszy to analiza łańcucha przyczynowego jakby wstecz od wypadku, tzn. analiza związku wypadku z ruchem przedsiębiorstwa. Kierunek drugi to analiza przyczynowości wypadku dla zaistniałej szkody, a więc badanie, jaka i w jakim zakresie szkoda została spowodowana przez wypadek, lub mówiąc inaczej — analiza następstw wypadku.

Zewnętrznie wypadek może pozostawać w trojkiego rodzaju związkach z ruchem przedsiębiorstwa, a mianowicie: czasowym, miejscowym i funkcjonalnym. Od razu należy zaznaczyć, że mogą one występować łącznie, każdy z osobna, bądź dwa równocześnie. Rozważmy, na czym polegają poszczególne związki.

Związek czasowy, jak sama nazwa wskazuje, istnieć będzie w odniesieniu do wypadków powstałych w czasie ruchu przedsiębiorstwa, czasowo zbieżnych z tym ruchem. Związek czasowy musi występować zawsze w połączeniu, w towarzystwie innego z reguły miejscowego związku, gdyż samo współistnienie w czasie niczego jeszcze nie dowodzi.

Związek miejscowy występuje wtedy, gdy wypadek zdarzy się na terenie przedsiębiorstwa. Ograniczanie jednak związku miejscowego do terenu przedsiębiorstwa w sensie siedziby jego zakładu, fabryki itp., byłoby nieuzasadnione. Wypadek będzie pozostawał w związku miejscowym z ruchem również wtedy, kiedy nastąpi na obszarze jego działalności, znajdującym się poza siedzibą przedsiębiorstwa²⁷. Na przykład wypadek

²⁵ Por. G. Gaisbauer, *Zur Problematik der herrschenden Lehre vom Unfallsbegriff*, *Osterreichische Juristen-Zeitung* 1963, nr 2, oraz cytowane tam poglądy nauki niemieckiej i austriackiej; por. też F. Müller, *Strassenverkehrsrecht*, Berlin 1959, s. 254.

²⁶ Por. R. Savatier, *Traité de la responsabilité civile en droit français civil, administratif, professionnel, procédural*, t. II, Paris 1951, s. 56.

²⁷ Por. przykładowe orzeczenie SN z 18 XII 1961 r., 4 Cr 328/1961, OSPiKA

w komunikacji tramwajowej na ulicy będzie niewątpliwie w związku miejscowym z ruchem miejskiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego, skoro terenem działalności tego przedsiębiorstwa są ulice miasta, po których poruszają się tramwaje.

Związek funkcjonalny zachodzi w sytuacjach, w których wypadek może nawet nie pozostawać w związku czasowym ani miejscowym z ruchem przedsiębiorstwa, niemniej jednak będzie na pewno wynikiem jego działalności. Używając pewnej przenośni można powiedzieć, że korzenie wypadku tkwią w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Jako przykład może posłużyć sytuacja rozpatrywana przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 9 IV 1952 r.: chodziło o wybuch spłonki znajdującej się w węglu²⁸. Wybuch nastąpił w piecu użytkownika, a więc poza terenem działalności kopalni nawet najszerzej pojętej, jednakże źródło, korzenie wypadku tkwiły wyraźnie w jej pracy.

Związek czasowy i miejscowy z reguły występują razem, funkcjonalny natomiast może pojawiać się samodzielnie. Należy podkreślić z całą stanowczością, iż istnienie wyżej wskazanych związków nie przesądza jeszcze wcale przyczynowości ruchu dla powstałej szkody. Stanowi jednak niewątpliwą wskazówkę przy badaniu tego zagadnienia.

Związek, jaki ma występować między ruchem a wypadkiem, musi mieć charakter związku przyczynowego i to — wobec brzmienia art. 361 § 1 k.c. — związku adekwatnego. Bez odpowiedzi na pytanie, kiedy mamy do czynienia z adekwatną przyczynowością ruchu przedsiębiorstwa, problem stosowania art. 435 k.c. pozostaje nierozstrzygnięty.

Badanie przyczynowości jest w ogóle zagadnieniem niesłychanie skomplikowanym. Wszelkie wskazówki tego typu, jak *post hoc ergo propter hoc* nie rozwiązują go, skoro następstwo, podobnie jak i współistnienie dwu zdarzeń nie dowodzą wcale przyczynowości jednego z nich dla drugiego. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy mamy do czynienia z pewnymi stanami kompleksowymi, przy których nieomal nie można ustalić punktu zaczepienia łańcucha przyczynowego.

Jest zrozumiałe, iż mogą zajmować się w tym miejscu związkiem przyczynowym tylko w ograniczonym zakresie. Nie usiłuję nawet rozwiązać tej kwestii. To, co będę pisała w dalszym ciągu, łączy się ściśle z odpowiedzialnością z art. 435 k.c. Wydaje mi się, iż według Konstrukcji prawa polskiego zagadnienie przyczynowości stanowi w gruncie rzeczy problem obiektywnego przypisania następstw ustawowo oznaczonego zdarzenia (art. 361 § 1 k.c.) oraz rozsądnego ograniczenia rozmiarów odpowiedzialności. Jeżeli podstawą jest zasada ryzyka, ograniczenie obiektywnego

1963, nr 4, poz. 101, teza p. 3: „Przyjęciu odpowiedzialności przewidzianej w art. 152 § 1 k.z. nie „stoi na przeszkodzie okoliczność, że szkoda powstała poza terenem zajmowanym na pomieszczenia wchodzące w skład przedsiębiorstwa, gdy jego działalność usługowa z reguły odbywa się poza tym terenem”.

²⁸ Orzeczenie SN z 9 IV 1952 r., C 962/51, Zb. U. 1954, nr 2.

przypisania szkody następuje w dwojakiej formie: przez cechy stanu faktycznego (np. szkoda wyrządzona przez ruch) i przez wskazanie okoliczności zwalniających.

Przepisy dotyczące odpowiedzialności na zasadzie ryzyka w kodeksie cywilnym zostały zredagowane w szczególny sposób. Określają dokładnie stan faktyczny wywołujący szkodę, wskazują osobę odpowiedzialną oraz dowody, przez które może się ona zwolnić od odpowiedzialności (z wyjątkiem oczywiście art. 430 k.c., który nie zna okoliczności eksoneracyjnych). Taka konstrukcja ustawowa dowodzi, moim zdaniem, że kodeks cywilny stanął na stanowisku domniemania przyczynowości, tzn. domniemywa się istnienie związku przyczynowego między okolicznością będącą przesłanką odpowiedzialności a faktem zaistnienia szkody — wypadkiem.

Odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody została powiązana z ruchem przedsiębiorstwa. Prowadzący zobowiązany jest do wynagrodzenia każdej szkody spowodowanej przez ruch, chyba że udowodni, iż powstała ona wyłącznie z winy poszkodowanego, osoby trzeciej lub siły wyższej. Wydaje mi się więc, że w każdym przypadku, gdy ruch przedsiębiorstwa uczestniczy bądź współistnieje przy wyrządzeniu szkody, uważa się, że jest przyczynowo powiązany z wypadkiem i stanowi przyczynę szkody. Można oczywiście odpowiadać tylko za szkody pozostające w normalnym związku przyczynowym z ruchem; gdyby jednak ustawodawca wymagał od powoda udowodnienia istnienia związku przyczynowego, konstrukcja okoliczności zwalniających byłaby zbędna²⁹. Poza granicami tego związku odpowiedzialność i tak by nie istniała. Nie od rzeczy będzie podkreślić, że ustawodawca polski posługuje się formą „chyba że” zawsze wtedy, kiedy wskazuje okoliczności uwalniające oznaczoną osobę od obciążającego ją domniemania, np. art. 427, 429, 431, 471 k.c.

Budowa interesującego nas przepisu nie może na pewno być kwestią przypadku. Granicę odpowiedzialności stanowią okoliczności eksoneracyjne, a zatem wypadek który nie jest ich skutkiem, traktowany jest jako skutek ruchu przedsiębiorstwa. Ruch przedsiębiorstwa uważany jest za jego przyczynę. W sytuacji w której powód nie będzie w stanie pozytywnie wykazać związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa a wypadkiem, bo np. nie znane mu jest źródło wypadku, ale jednocześnie pozwany nie udowodni jednej z trzech wskazanych okoliczności zwalniających — sąd orzeknie zgodnie z żądaniem pozwu. Oznacza to przerzucenie ciężaru wypadków wątpliwych na prowadzącego przedsiębiorstwo. Zresztą, moim zdaniem, inne rozwiązanie — przy założeniu, iż źródło wypadków może być nieznane — jest niemożliwe. A przecież zasada ryzyka miała stanowić remedium między innymi w razie powstawania szkód anoni-

²⁹ Por. J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 223, 248.

mowych. Dość utrudnione wydaje mi się badanie związku przyczynowego wówczas, gdy nie wiadomo, jakie jest źródło wypadku, a prawie niemożliwa ocena, czy jest on normalnym, czy nienormalnym następstwem ruchu. Można by nadto dodać, iż podstawą rozwiązania przyjętego dawniej w art. 152 k.z., a obecnie w art. 435 k.c. było założenie, że wypadki są z reguły normalnym następstwem ruchu. Założenie to czyni w pewnym sensie zbędną ocenę normalności wypadku.

Przyjęcie przez doktrynę i orzecznictwo polskie szerokiego pojęcia ruchu komplikuje znacznie, jeśli w ogóle nie przekreśla precyzyjnej analizy związku przyczynowego. Przy tak szerokim ujęciu ogromnie trudno rozróżnić, kiedy ruch przedsiębiorstwa był jakby sceną, na której całe zajście się rozgrywało, kiedy zaś rola jego była „twórcza” w realizacji wypadku, a co za tym idzie, szkody. Ruch przedsiębiorstwa można by porównać do dekoracji teatralnych, w których się wszystko rozgrywa. „Bierze on udział” bowiem w wypadku zawsze, nawet wtedy, gdy szkoda powstała w wyniku działania którejś ze wskazanych przez prawo okoliczności eksoneracyjnych. Inaczej art. 435 k.c. nie wchodziłby wcale w zastosowanie i nie byłoby całego problemu.

Jeżeli jednak chcemy wykazać czy też udowodnić rolę przyczynową ruchu, musimy znać powód wypadku, a więc ustalić, że np, zapalenie rozpuszczalnika nastąpiło w wyniku niewłaściwego jego przechowywania (ruch przedsiębiorstwa jest wtedy przyczynowy dla wypadku) bądź też np. na skutek strzału w zbiornik z broni palnej przez osobę trzecią (brak wtedy związku przyczynowego między ruchem a wypadkiem). W sytuacji, w której mamy do czynienia z wypadkiem technicznym w fabryce, np. wybuchem kotła, bardzo często nie będzie można ustalić w ogóle, jaki był powód, co jest następstwem, a co przyczyną. Savatier podaje doskonały przykład — stwierdzenie, że samochód, który uległ wypadkowi, ma pękniętą kierownicę, niczego nie dowodzi przy ustalaniu powodu wypadku. Pęknięta kierownica może być zarówno skutkiem, jak i przyczyną wypadku³⁰.

Nieznajomość faktycznego powodu wypadku uniemożliwia udowodnienie związku przyczynowego. Wydaje się, iż między innymi dlatego art. 435 k.c. wprowadza domniemanie przyczynowości ruchu. Domniemanie przyczynowości ratuje nas przed błędnym kołem, w razie gdy powód miałby udowodnić związek przyczynowy między ruchem a wypadkiem, a nikt nie byłby w stanie ustalić, jakie jest w ogóle źródło wypadku. Nie wiadomo, w jaki sposób powód miałby przeprowadzić ten dowód. Ratowanie się wówczas stwierdzeniem, że normalnie ruch takiego przedsiębiorstwa może wywołać taki właśnie wypadek, stanowi odwołanie się do założeń leżących u podstaw rozstrzygnięcia ustawowego; z drugiej strony

³⁰ R. Savatier, op. oit, t. II, s. 11.

— stwarza zbędną fikcję dowodzenia przyczynowości. Posługiwanie się zaś dowodem *prima facie*, doprowadzające do przerzucenia ciężaru dowodowego, nie jest w istocie niczym innym, jak operowaniem domniemaniem przyczynowości. Granica między dowodem *prima facie* a domniemaniem przyczynowości nie jest wyraźna, a w skutkach właściwie żadna.

Wydaje mi się, iż sprawa przedstawia się następująco. Ruch przedsiębiorstwa stwarza okazję dla powstawania wypadków. Stworzona okazja według konstrukcji art. 435 k.e. traktowana jest jako przyczyna szkody tak długo, jak długo domniemanie to nie zostanie obalone przez przeprowadzenie dowodu, że wypadek spowodowany został wyłącznie przez jedną z wskazanych w ustawie okoliczności zwalniających. Powód udowadnia zatem w procesie fakt wypadku i odniesioną w nim szkodę. Domniemywa się natomiast istnienie związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa a wypadkiem, i poprzez wypadek — między ruchem przedsiębiorstwa a poniesioną przez powoda szkodą.

Przy założeniu, że według art. 435 k.c. obowiązuje powoda udowodnienie adekwatnego związku przyczynowego między ruchem a wypadkiem, przepis ten miałby podwójną granicę: jedną wytyczoną przez adekwatny związek przyczynowy i drugą — przez okoliczności eksoneracyjne. Przyjmuje się na ogół, że jeżeli niepoczytalny rzuci się pod pociąg, kolej odpowiada. Stanowisko to jest niezrozumiałe przy twierdzeniu, iż obowiązuje udowodnienie normalnego związku przyczynowego. Kolej odpowiada tu bowiem bez istnienia adekwatnego związku przyczynowego³¹. Odpowiedzialność bez normalnego związku przyczynowego w prawie polskim jest nie do przyjęcia wobec wysunięcia na czoło art. 361 § 1 k.c. i traktowania go jako przesłanki Każdej odpowiedzialności cywilnej. Natomiast interpretacja utrzymująca, że na zasadzie ryzyka odpowiada się za pierwszą szkodę przypadkową, w rozumieniu szkody leżącej poza granicami związku przyczynowego adekwatnego³², wydaje się nieuzasadniona, ponieważ obala sens podstawowej przesłanki, jaką jest związek przyczynowy, a nadto nic w konstrukcji przepisów jej nie usprawiedliwia.

Przy przyjęciu domniemania przyczynowości sprawa jest jasna. Jak już wyżej wspomniałam, problem związku przyczynowego to właściwie sprawa obiektywnego przypisania następstw ustawowo oznaczonego zdarzenia. To obiektywne przypisanie dokonuje się przez stwierdzenie istnienia adekwatnego związku przyczynowego w każdej sytuacji, gdy ruch uczestniczy, w najszerszym tego słowa znaczeniu, w wypadku. Jak przy domniemaniach zwykle bywa, ustawodawca wyznacza okoliczności, przy udowodnieniu których domniemanie upada. Przy tej koncepcji odpowiedzialność kolei w podanym wyżej przykładzie jest w pełni zrozumiała,

³¹ Tak K. Oftinger, op. cit., t. I, s. 97.

³² Por. T. Dybowski, *Przyczynowość jako przesłanka odpowiedzialności*, Nowe Prawo 1962, nr 1.

skoro przemawia za nią domniemanie przyczynowości ruchu i domniemanie to nie zostało obalone w sposób prawem przewidziany.

Domniemanie przyczynowości ruchu obowiązuje tylko w stosunku do faktu poniesienia szkody — wypadku, natomiast co do rozmiarów szkody poszkodowany musi udowodnić istnienie normalnego związku przyczynowego między określonymi rozmiarami szkody a wypadkiem. Dotyczy to w szczególności dalszych następstw odniesionego w wypadku uszkodzenia. W razie np. uszkodzenia ciała poszkodowany będzie musiał wykazać, że utrata zdolności do pracy jest normalnym następstwem doznanych w wypadku obrażeń. Zachodzić będzie konieczność oceny, czy szkoda końcowa jest normalnym efektem wypadku. Stwierdzenie normalności opierać się musi na ocenie wydanej na podstawie zasad doświadczenia życiowego, poziomu nauki itp. Często też zmuszeni będziemy do ustalania związku przyczynowego operując wysokim stopniem prawdopodobieństwa, graniczącą z pewnością.

Odrębne zagadnienie przedstawia sytuacja, kiedy obok ruchu przedsiębiorstwa przyczynę wypadku stanowi jeszcze inna okoliczność. Poniesiona przez powoda szkoda jest wynikiem łącznego działania obu czynników. Sprawa jest dość skomplikowana, mamy wtedy do czynienia z tzw. konkurencją przyczyn. Przyczynowość ruchu jest w zasadzie domniemana, konkurująca przyczyna udowodniona. Oczywiście, wystąpienie drugiej przyczyny nie może stanowić całkowitego uzasadnienia nastąpienia wypadku. Jednocześnie tym uzasadnieniem całkowitym nie może być żadna z przewidzianych w art. 435 k.c. okoliczności eksoneracyjnych, gdyż wtedy musiałoby odpaść domniemanie przyczynowości ruchu i ruch przestałby być uważany za przyczynę wypadku i szkody. Nie byłoby więc w ogóle problemu konkurencji przyczyn.

Przyczyny działające obok ruchu przedsiębiorstwa mogą być różne. Może to być oznaczone zachowanie samego poszkodowanego, osoby trzeciej, ruch innego przedsiębiorstwa, działanie sił przyrody. Wystąpienie ich nie pozostaje bez wpływu na odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Prowadzić może bądź do podziału odpowiedzialności i zmniejszenia odszkodowania, w razie gdy konkurującą przyczyną jest zachowanie poszkodowanego, bądź do solidarnej odpowiedzialności innej osoby obok prowadzącego, gdy konkurującą przyczyną jest zachowanie osoby trzeciej lub ruch innego przedsiębiorstwa (przy założeniu, że istnieją wszystkie przesłanki uzasadniające odpowiedzialność tych osób).

LA RESPONSABILITÉ CIVILE FONDÉE SUR LE PRINCIPE DU RISQUE
DE L'EXPLOITANT D'UN ÉTABLISSEMENT MÛ PAR LES FORCES
DE LA NATURE (L'ART, 435 C.C.)

La responsabilité basée sur l'art. 435 ce. me peut être engagée qu'en cas où l'entreprise est mue par les forces de la nature (gaz, vapeur, électricité, combustibles liquides etc.).

Le champ de l'application de cet article comprend les établissements dont le fonctionnement ainsi que la réussite dépendent des forces de la nature. Citons à titre d'exemple: les entreprises de transport, les usines, les réacteurs nucléaires.

La responsabilité incombe à l'exploitant, c'est à dire à la personne physique ou morale qui exerce à son propre compte le pouvoir autonome de direction et de contrôle.

L'exploitant est rendu objectivement responsable, sous la seule condition causative, que le dommage fusse causé par le mouvement d'un établissement. L'art. 435 ce. pose alors deux problèmes principaux à résoudre: on doit définir la notion du mouvement et établir ensuite le lien de causalité adéquate entre ce mouvement et le préjudice.

La jurisprudence de la Cour Suprême ne donne pas de définition exacte de la notion du mouvement, elle se borne à expliquer qu'il s'agit „d'un établissement actif”, „d'un établissement qui fonctionne”. Il nous faut mentionner que l'art. 435 ce. considère le fonctionnement de l'entreprise en sa totalité et non pas celui des installations particulières. Pour cette raison chaque manifestation de l'activité technique et économique de l'entreprise causant le dommage engage la responsabilité de l'exploitant. Celui-ci peut se libérer s'il prouve que le dommage est dû exclusivement à la faute de la victime, d'un tiers, ou à la force majeure. Il reste donc responsable de chaque dommage sauf ceux qui sont causés par des faits exonérateurs. Ce principe de la responsabilité objective permet de mettre à la charge de l'exploitant les dommages dont la cause demeure inconnue.

Les établissements mus par les forces de la nature occasionnent toujours des dangers et des préjudices graves.

Il faut encore souligner que la difficulté de trouver la cause de l'accident technique rend quelquefois impossible la preuve précise de la causalité. Nous pensons donc qu'il faut établir une présomption de causalité entre le dommage et le fonctionnement de l'entreprise. Il faut donc assumer que des accidents sont toujours l'effet normal, adéquat du fonctionnement d'une entreprise.